Rok VI Nr. 327. Sosnowiec, poniedziałek 30 listopada 1931 roku. Cena numeru 10 groszy.



# EXPRES ZAGŁĘBIA



Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny: WIKTOR MONSIORSKI.

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 19, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek nr. 8, tel. 42; GRODZIEC, ulica Kościuszki tel. 16.

## Wstrząsające samobójstwo trzech kobiet.

### Tragedja w małym domku w stolicy.

WARSZAWA, 29. 11. (wł.) Dzisiaj przy ulicy Powązkowskiej w Warszawie, w jednym z domów, miało miejsce niezwykle tragiczne i nienotowane dotychczas samobójstwo.

Przy ulicy tej, drewniany domek zamieszkuje rodzina, złożona z 3-ch kobiet: 54-letniej Walerji Fetlińskiej i dwuch córek: 31-letniej Zofji i 21-letniej Jadwigi, oddawna chorej.

Rodzinę utrzymywała ze swojej pracy Zofja, pracująca w firmie „Kooprolna".

Ostatnio Zofja Fetlińska pokłóciła się ze swoją przełożoną w biurze, wskutek czego dyrektor „Kooprolnej", p. Fijałkowski wymówił jej posadę.

Fetlińska na rękę otrzymała 40 złotych, gdyż resztę należności wybrała zaliczkami na kupno mieszkania dla rodziny.

Rodzina znalazła się w skrajnej nędzy bez jakichkolwiek środków do życia.

Matka i znajomi zwracali się do dyrektora Fijałkowskiego z prośbami, aby cofnął zbyt surowe zarządzenie i przyjął z powrotem do pracy Fetlińską.

Prośby te pozostały bez skutku. Z tego powodu nawet matka usiłowała już popełnić samobójstwo przez wyskoczenie z okna, a młodsza córka Jadwiga napiła się nawet amonjaku.

Dzisiaj, w godzinach popołudn., w czasie nieobecności młodszej córki, Fetlińskie popełniły samobójstwo. Zofja powiesiła się na haku u sufitu, matka zaś na haku wbitym w ścianę.

Po powrocie z miasta, Jadwiga zastała już tylko stygnące zwłoki. Strasztiwie przejęta śmiercią matki i siostry, nie namyślając, pobiegła do apteki, kupiła amonjaku i przysządliszy do domu, wypiła dwie szklanki płynu.

Po kilku godzinach okropnych męczarni, sąsiedzi usłyszawszy jęki, zawiadomili pogotowie, które przewiozło nieszczęśliwą do szpitala Dzieciątka Jezus. Wszelki jednak ratunek był już spóźniony.

Na miejsce wstrząsającego samobójstwa przybyły władze sądowo - lekarskie.

Samobójstwo to wywołało niezwykle silne wrażenie w całej stolicy, przyczem opinja publiczna zwraca się przeciwko dyrektorowi Fijałkowskiemu, który swem nieustępliwem stanowiskiem przyczynił się do tragicznej śmierci rodziny.

## Waldemaras kandyduje na prezydenta Litwy?

KOWNO, 29. 11. Obok prez. Smetony wysuwane są kandydatury min. rolnictwa Aleksy i ze strony opozycji b. premjera Galwanauskasa i prof. Biržiszki. Największe szans posiada kandydatura Smetony.

Waldemaras powraca do Kowna z zagranicy w początkach grudnia ze względu na wybory prezydenta. Krążą pogłoski, iż zamierza on kandydować.

## Przed opuszczeniem Ameryki.

OŚWIADCZENIE MIN. GRANDIEGO.

NOWY JORK, 29. 11. Min. Grandi przemawiając w stowarzyszeniu polityki zagranicznej, przedstawił stanowisko Włoch w kwestji rozbrojenia, oświadczając, iż, zdaniem jego, jest nie do zrozumienia z punktu widzenia prawnego i moralnego, że kilka narodów może być zawsze związanych rygorami rozbrojeniowemi, gdy równocześnie inne narody mogą się zbroić z całkowitą swobodą. Grandi zalecał stosowanie zasady równości, należycie strzeżonej, dodając zdanie: „Nie możemy zrozumieć tego stanowiska, że absolutne bezpieczeństwo ma być warunkiem sine qua non jakichkolwiek środków rozbrojeniowych".

NOWY JORK, 29. 11. Min. Grandi odpłynął wczoraj popołudniu na parowcu „Augustus" do Rzymu.

### NOWY PREZYDENT BADENJI.

MONACHJUM, 29. 11. Prezydentem Badenji wybrany został 58 głosami stronnictw umiarkowanych przy wstrzymaniu się od głosowania partji niemiecko - narodowej obecny minister sprawiedliwości dr. Schmitt.

### ROZRUCHY BEZROBOTNYCH W LONDYNIE.

LONDYN, 29. 11. Wydarzyły się w różnych punktach miasta trzy starcia policji z bezrobotnymi, którzy atakowali policję za pomocą pałek, brukowców, cegieł i butelek. Około 20 osób, w tem kilku policjantów, odniosło rany.

### PRZECIW STUDENTOM ŻYDOM na uniwersytecie w Bratislawie.

PRAGA, 29. 11. — Na uniwersytecie bratislawskim doszło do wystąpień przeciw studentom narodowości żydowskiej obywatelom polskim. Studenci wydziału prawniczego obsadzili wejście do prosektorjum i sprawdzali legityma cję przychodzących, nie dopuszczając studjujących medycynę żydów polskich.

### ULGI PODATKOWE DLA DROBNYCH KUPCÓW.

WARSZAWA, 29. 11. — Według ostatnich wiadomości podatek obrotowy dla drobnych kupców będzie zryczałtowany już od przyszłego roku podatkowego (1 kwiecień). Ustalono, że podatek ten będzie pobierany od tych płatników, których obrót nie przekracza 50 tys. rocznie.

Ostatnie konferencje w ministerjum skarbu wykazały, że organizacje drobno - kupieckie i rzemieślnicze odniosły poważny sukces, który polepszy sytuację drobnych przedsiębiorstw.

## Straszna zbrodnia w klasztorze.

### Proboszcz uduszony ręcznikiem przez nieznanego mordercę.

W klasztorze oo. Benedyktynów w Melk pod Wiedniem dokonano okropnej zbrodni.

Jakiś nieznany bliżej morderca zamordował i obrabował księdza Kathreina.

Aresztowano wprawdzie służącego Sylwestra Potzmadera, ale ten zapewnia o swej niewinności.

Dotychczasowe dochodzenie ujawniło następujące szczegóły mordu:

W klasztorze mieszkał od dłuższego czasu chory nerwowo 68-letni były proboszcz Kathrein, którego stan był tak groźny, że według zdania lekarza, pozostawało mu już tylko kilka tygodni życia.

W dniu gwałtownej śmierci księdza w pokoju jego byli tylko pielęgniarka i służący Potzmader, który pomógł choremu położyć się na otomanie.

Opuścił on pokój proboszcza o godzinie 10 wieczorem.

Gdy w kwadrans potem weszła tam pielęgniarka, zastała już tylko zwłoki staruszka.

Dokoła szyi jego zaciśnięty był ręcznik. Ks. Kathrein został zaduszony.

Jak stwierdzono, tylko pielęgniarka i służący Potzmader wiedzieli o tem, że ks. Kathrein zawsze przechowuje pod swą poduszką portfel, w którym znajdowało się około 2.000 szylingów. Potzmader przyznaje, że nieraz widział ten portfel, z którego stary ksiądz dawał mu pieniądze na sprawunki.

Portfelu tego nie znaleziono ani pod poduszką ani wogóle w pokoju zamordowanego.

Poduszka zresztą była wyciągnięta z pod głowy ofiary, leżała na ziemi i nosiła na sobie ślady zabłoconego obuwia.

### WIZYTA MIN. ZALESKIEGO W LONDYNIE.

WARSZAWA, 29. 11. (wł.) Pierwsza oficjalna wizyta polskiego ministra spraw zagranicznych w Londynie odbędzie się w dniach 10 i 11 grudnia r. b. Minister Zaleski wyjeżdża z Warszawy w dniu 8 grudnia wprost do Londynu, który opuści po dwudniowym pobycie w sobotę, dnia 12 grudnia rb.

### WÓDKA STANIEJE.

WARSZAWA, 29. 11. (wł.) W myśl uchwał państwowej rady spirytusowej, która zaleciła obniżenie cen spirytusu, spodziewane jest również obniżenie cen wódki.

### PONOWNE ODROCZENIE WYROKU W SPRAWIE POLAKÓW NA ŁOTWIE.

DYNEBURG, 29. 11. — Wczoraj miał być ogłoszony wyrok w sprawie przeciwko związkowi polaków na Łotwie, która toczyła się przed sądem okręgowym w Dyneburgu w dniu 12 bm.

Sąd stwierdził, że wyroku wydać nie może i zarządził dostarczenia w ciągu dwóch tygodni dodatkowych informacyj, dotyczących poszczególnych oskarżonych — członków związku polaków na Łotwie.

## Areszt niemieckich kapitałów

### za nieoddawanie długów.

BERLIN, 29. 11. Prasa niemiecka zastanawia się obszernie nad planem poruszonym przez premjera francuskiego Lavala, według którego ma nastąpić konfiskata kapitałów niemieckich, znajdujących się zagranicą na rzecz zwrotu niemieckich kredytów krótko - terminowych. Premjer francuski wysuwa argumenty, że wysokość tych kapitałów jest obliczona przez urzędowe strony niemieckie na 7 do 8 miljardów marek. Suma ta całkowicie pokrywa krótko - terminowe zobowiązania Niemiec.

## „Nie było próby zamachu".

BERLIN, 29. 11. Przebieg dochodzenia w sprawie próby zamachu w Hesji wskazuje iż afera będzie utopiona w niepamięci.

Zachowanie się nacz. prokuratora Rzeszy wywołało protest rządu heskiego, na który nacz. prokurator odpowiedział raz jeszcze, iż na podstawie posiadanych materjałów nie widzi podstaw do skonstruowania zarzutu, iż istniał zamiar obalenia rządu przemocą. Pisma demokratyczne zestawiają niedawny surowy wyrok na dziennikarzy pacyfistycznych, z obecnem stanowiskiem prokuratury i wyciągają wniosek, że w wypadkach zagrożenia republiki prokuratura staje raczej po stronie wrogów republiki.

### TRAKTAT RUMUŃSKO - NIEMIECKI — POGRZEBANY.

BUKARESZT, 29. 11. W kołach rolniczych panuje przekonanie, iż traktat z Niemcami należy uważać za ostatecznie pogrzebany, a to dlatego, iż Niemcy z powodu zmiany zaszłej w ogólnej ich sytuacji polityczno - gospodarczej nie mają już obecnie żadnego istotnego interesu w realizowaniu traktatu z Rumunją.

# GDZIE SIĘ TRZECH KŁÓCI...

## Dlaczego funt spada?

### Wielka gra Francji przeciwko akcji angielsko-niemieckiej.

Coraz silniej postępujący spadek funta ma podobno swe ognisko... we Francji.

Banki francuskie — zapewne na polecenie Banku Francji, a więc i swego rządu — wycofują swe wkłady z Anglji i masowo wyzbywają się dewiz funtowych, stwarzając sztucznie ogromną podaż dewiz na Londyn. Wiadomo, że Francja często popiera akcje polityczne naciskiem finansowym.

Funt leci w dół, bo tak chce Francja.

Ale dlaczego Francja tego chce?

Wielka Brytanja — (czytaj gubernator banku angielskiego—Montague Norman, którego z powrotem powołano na to stanowisko) — pomimo,że jest drugim z rzędu co do wielkości (po Francji) wierzycielem (długi wojenne) Niemiec, uznaje jednak pierwszeństwo długów kupieckich przed reparacyjnemi.

Anglicy uważają, że długi kupieckie są długami pilniejszemi — jest im z tem wygodniej wobec ogromnych wkładów umieszczonych w Niemczech.

Z punktu widzenia stałości finansowej i wyzdrowienia gospodarstwa angielskiego stanowisko takie jest słuszne. Ale traktowanie sprawy w sposób powyższy godzi wyraźnie w interesy Francji, która drogą nacisku finansowego pragnie „wytłómaczyć" anglikom niewłaściwość ich zapatrywań.

Główny wierzyciel Niemiec — St. Zj., które utopiły w Rzeszy kilka miljardów dolarów oddanych na kredyty krótkoterminowe — na razie nie popiera stanowiska rządu angielskiego.

Dlaczego, cóż się stało? Ameryka chciałaby ale.. nie śmie.

Ameryka ma duże, coraz większe trudności z własną gospodarką wewnątrz kraju. Ameryka się bała groźby francuskiej: wycofania depozytów francuskich ze Stanów Zj.

Są to sumy duże, mogące zaważyć ciężarem młyńskiego kamienia — na poważnej sytuacji finansów Stanów.

W Waszyngtonie zawarto po cichu wielomówiący układ: nie będziemy popierali stanowiska Anglji na temat — „długi kupieckie przedewszystkiem" — za to nie wycofacie swoich depozytów.

Z tego układu, jaki zawarł rząd St. Zjednoczonych, bardzo niezadowoleni są oczywiście bankierzy amerykańscy, patrzący z rozpaczą na zamrożone w Niemczech wkłady krótkoterminowe.

Bankierzy amerykańscy robią nacisk na swój rząd ale...

Francja zastrzegła sobie w układzie waszyngtońskim prawo wycofania swych depozytów w każdej chwili.Bankierzy się pienią,prasa angielska woła, że strach przed wycofaniem depozytów francuskich obniża prestiż St. Zjednoczonych. A Francja obserwuje i czeka ze spokojem na miotanie się... słabych.

Trzy wielkie państwa stanęły nad bankrutem — Niemcami i kłócą się o reszteki, które stąd można wydobyć.

A chytrzy Niemcy śmieją się pod maską smutku i niedoli: pieniądze wzięli, odbudowali się gospodarczo, nie zapłacą ani długów kupieckich ani... reparacyj, tak twierdzą „wtajemniczeni", doprowadzają „koalicję" do kłótni, jątrzą i sieją niepokoje na świecie.

W tym zamęcie jaki rozpętali wyłowią sprytne Niemcy niejedną tłustą rybę...

# POPRZEZ AMERYKĘ

**CHICAGO — MIASTO ZBRODNIARZY. — POLICJA PRYWATNA. — PRZESTĘPSTWA WEDŁUG TARYFY. — SZKOŁY DLA PRZESTĘPCÓW.—ASEKURACJA PRZED WŁAMANIEM I KRADZIEŻĄ.**

**Chicago „cieszy się" w Europie opinją miasta przestępców. Zrozumieć jednak sytuację w Chicago może tylko ten, kto zapomni na chwilę o warunkach życia w Europie, o policji europejskiej, o przestępcach europejskich. Większość zbrodni rozgrywa się w Chicago między światem policji a przestępców, w obrębie społeczeństwa samych przestępców. Amerykanie mają zresztą o swojej policji zupełnie inne pojęcie, niż europejczycy. Cieszy się ona w Stanach opinją skorumpowanej organizacji, nie zażywa szacunku w kołach mieszczaństwa. Amerykanin, mieszkaniec Chicago czy Buffalo lub N. Yorku, nie ufa swej policji, obawia się jej raczej. Banki i wielkie koncerny utrzymują własną policję prywatną, zamożne dzielnice miejskie organizują własną straż, miljonerzy utrzymują dla własnej ochrony dobrze płatnych detektywów. Stąd ta niezrozumiała na gruncie europejskim popularność i poplatność instytutów à la Pinkerton, których istnieją i prosperują dziesiątki.**

**Przyznać należy, iż przestępstwo jako czyn kwalifikowane jest i oceniane w Ameryce inaczej. niż w Europie. Prohibicja stworzyła np. cały przemysł, całą klasę ludzi obchodzących prawo, a jednak tolerowanych i przez opinję amerykańską w pewnym sensie cenionych. Prasa amerykańska traktuje przestępstwa w wielkim stylu jako sensację, przestępców przedstawia jako rekordzistów — a rekord w Ameryce stwarza renomę i sławę. Stąd też przestępcy chlubią się reklamą prasową i starają się na nią zasłużyć swemi wyczynami.**

**W Ameryce, w wielkich miastach istnieją całe armje zawodowych kryminalistów, specjalistów od zamachów bombowych, podkopów, mistrzów władania karabinem maszynowym, granatem ręcznym. Ludzie ci są w każdej chwili do dyspozycji „interesów": za odpowiednią cenę, według ustalonej taryfy, można zawsze wynająć specjalistę, lub całą bandę fachowców od włamań, morderstw, zamachów na pociąg etc.**

**Rozpowszechnienie zbrodni stwarza curiosa specyficznie amerykańskie. W Chicago i N. Yorku istnieją np. krawcy, warsztaty krawieckie, których specjalnością jest szycie ubrań ze schowkami na broń.**

**Przy tak szerokiem zastosowaniu metod i sposobów przestępczości, nie każdy amator może odrazu zająć się intratnem rzemiosłem włamywacza, gangster'a czy bandyty. Musi przejść szkołę. Musi otrzymać „dyplom". W Chicago wykryto i zlikwidowano w ostatnich czasach osiem „liceów", z których każde posiadało specjalne wydziały, np. rozbijania szyb wystawowych, podkładanie bomb pod drzwi, podpalania budynków, psucia torów kolejowych etc. etc.**

**Przestępczość stwarza skomplikowane sytuacje. Napastowani, gnębieni kupcy, domy handlowe, przedsiębiorstwa probują asekurować się przed zamachami, włamaniami, kradzieżami. Wchodzą w kontakt z przywódcami band. Układają się z nimi. Za tyle a tyle to setek czy tysięcy dolarów okupu rocznego banda „czarnego Jima", czy „krzywego Johna" obowiązuje się nie dopuszczać do okradzenia sklepu, magazynu, biura w tej a tej dzielnicy. Umowa dotrzymywana jest skrupulatnie. Przestępcy opłacani bronią nawet swego „klijenta" przed napadem jakiegoś outsider'a, któryby chciał eksploatować cudzą w tym wypadku grządkę.**

**Biada jednak tym. którzy odrzucają propozycję „asekurowania się", złożoną przez przedstawiciela bandy Jima czy Johna. Nie pomoże im ani policja, ani mocne zamki, ani detektywi. Sklep ich będzie napastowany, okradziony, podpalony. Oni sami padną ofiarą napadu, pewnego wieczora, na bocznej ulicy. Porachują się z nim. I wreszcie oporny „klijent" podda się. Podpisze umowę z „towarzystwem asekuracyjnem", wpłaci okup, i za tę cenę będzie korzystał z bezpieczeństwa.**

**R. R.**



## Ma[illegible]a miljony

[illegible]WIEŚĆ

5

— Co w niem może być? — zapytała żona eks-bankiera.

— To zapewne moje fotografje od Lieberta — zawołała Henryka.— Przyrzekł je przygotować na dzisiaj.

Otworzyła je i wyciągnęła dwanaście sztuk formatu albumowego.

— Mateczko, patrzaj-no! — zawołała radośnie. — Czy ja rzeczywiście jestem taka ładna?

— Jesteś sto razy piękniejszą, moja pieszczoszko — odrzekła pani Dauray śmiejąc się.

— Jadę na kolej — rzekł Filip Dauray, który wszedł w tej chwili— po pierwszą serję naszych przyjaciół. Jak tylko z nimi powrócę, będziemy mogli siąść do stołu. Ta przejażdżka poranna doda im zapewne apetytu

— Wszystko będzie gotowe.

Eks-bankier odjechał.

W godzinę później przybyły powozy, z których wysiedli z kwiatami w rękach krewni, przyjaciele i przyjaciółki Henryki. Składano jej życzenia i zasypano ją podarkami. Serce młodej dziewczyny przepełnione było radością i szczęściem.

Gdy goście wstali od stołu, jedni udali się do sali bilardowej, drudzy do parku, przyjaciółki zaś solenizantki odeszły z nią do jej apartamentu.

Od tej chwili powozy odjeżdżały co parę godzin z willi do stacji kolei i stamtąd do willi, przywożąc drugą serję zaproszonych gości.

Panna Dauray z radością przywie dziecinną pokazywała swym przyjaciółkom otrzymane tego dnia podarki, ale po niejakim czasie ożywienie jej zaczęło słabnąć i oblicze stawało się coraz mniej rozpromienionem. Powodem tego było przypominające się uporczywie pytanie:

— Dlaczego on nie przysłał bukietu? Czyżby zapomniał?

Wtem do pokoju weszła pokojowa z małem drewnianem pudełkiem w ręku.

— To dla panienki — rzekła.

Henryka uczuła przyśpieszone bicie serca. Pośpiesznie otworzyła pudełko i wyjęła zeń przepyszny bukiet fijołków parmeńskich. Na bukiecie leżał bilet Jerzego Lamarre.

Uśmiech szczęścia zarysował się na ustach Henryki. Wciągała w siebie zapach kwiatów, następnie umieściła je w miejscu widocznem i wyżej nad innemi bukietami.

Godziny popołudniowe zeszły szybko. O siódmej czterdzieści osób zasiadło do stołu we wspaniałej sali stołowej. O jedenastej udano się do parku, gdzie miano zapalić ognie sztuczne. Henryka dała sygnał, zapalając pierwszy fajerwerk, który jak strzała ognista wzniósł się w górę i rozpękł w snop gwiazd różnokolorowych.

Gdy ostatnie ognie zgasły było już po północy. Goście zaczęli się rozjeżdżać. Eks-bankier wystąpił honeste, zamówił bowiem oddzielny pociąg dla odwiezienia ich do Paryża.

Wkrótce w willi pozostali tylko domownicy i najbliżsi przyjaciele i o pierwszej po północy wszyscy rozeszli się na spoczynek.

Henryka czuła się mocno utrudzoną i pobudzoną. Utrudnienie było skutkiem dnia przepędzonego w bezustannym ruchu, pobudzenie pochodziło z powodu, iż młoda dziewczyna, która zwykle pijała tylko wodę zafarbowaną winem czerwonem, musiała dnia tego, odpowiadając na toasty swych przyjaciół, wielokrotnie wychylać po kilka kropel wina szampańskiego. Otóż te kilka kropel powtórzone ze dwadzieścia razy, podziałały na jej nerwy.

Pożegnawszy rodziców, udała się do skrzydła pałacu, w którem mieścił się jej apartament. Znajdował się on na pierwszem piętrze bardzo mało wzniesionem nad poziom gruntu. Pokój sypialny, położony od strony parku i doliny Marny, otrzymywał światło przez drzwi oszklone, wychodzące na kamienny balkon, skąd przedstawiał się oczom przepyszny widok na okolicę. Stary krzak dzikiego wina, o gałęziach grubych prawie jak ręka dziecka, piął się aż do balkonu i otrzymywał pilastry.

Pokojowa Henryki, przystojna, dwudziestodwuletnia dziewczyna, oczekiwała na swoją panią w przyległym do sypialnego pokoju saloniku.

Panienka musi być bardzo zmęczona — rzekła.

— Rzeczywiście, Anusia. A jednak pomimo utrudzenia, nie chce mi się spać.

To zapewne z powodu, że panienka piła wino szampańskie.

— I mnie się tak zdaje. Nie lubię go, ale musiałam.

— Jutro będzie panience bolała głowa...

— Napewno. Rozbierz mnie prędko, Anusiu, i idź spać. Późno już.

Pokojowa zdjęła z niej suknię i nałożyła biały peignoir muślinowy ubrany koronkami. Wspaniałe jej włosy podtrzymywane tylko niebieską wstążką przepasującą czoło, spływały swobodnie na ramiona.

d. c. n.

# KRONIKA.

Listopad 30 Poniedz.

Dziś: Andrzeja Apost.
Jutro: Eligjusza B. W.
Wschód słońca: 7.19
Zachód słońca: 3 30

WARSZAWA.

Poniedziałek, 30 listopada.

11.40. Przegląd prasy kraj. P. A. T. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astr., hejnał krak. 12.05. Program na dz. bież. 12.10. Muzyka z płyt gramof. 13.10. Urzęd. kom. Państw. Inst. Met. 13.15. Komunikat gosp. 13.35. Muzyka ludowa. 13.40. „Jak tuczyć świnie"? 13.55. Muzyka ludowa. 14.00. „W jaki sposób nie dać się biedzie"? 14.25. Muzyka ludowa. 14.50. Muzyka z płyt gramof. 15.15 Przegląd komunikacyjny oraz giełda pieniężna. 15.25. „Rola nauczyciela w nauczaniu dorosłych". 15.45. Kom. Centr. Biura Hydrogr. dla żeglugi i rybaków. 15.50. Muzyka z płyt gramof. 16.20. Francuski (kurs element.) 16.40. Muzyka z płyt gramof. 17.10. „Pierwszy podróżnik w Polsce za czasów Mieszka". 17.35. Muzyka lekka. 18.50. Rozmaitości. 19.15. „Wiadomości bieżące rolnicze". 19.25. Program na dz. nast. 19.30. „Biały felieton". 19.45. Pras. Dzien. Radjowy 20.00. Opera z płyt gramof. „Manon". 22.40. Dodatek do Pras. Dz. Radj. 22.45. Urzęd. kom. Państw. Inst. Met. i kom. polic. 22.50. Wiadomości sportowe. 23.00. Muzyka lekka z kaw. „Gastronomja".

Wtorek, 1 grudnia.

11.40. Przegląd prasy kraj. P. A. T. 11.58. Sygnał czasu z warsz. obs. astr., hejnał z wieży marj. w Krakowie. 12.05. Program na dz. bież. 12.10. Muzyka z płyt gramof. 13.10. Kom. meteor. 13.15. Komunikat gospodarczy. 13.35. Muzyka ludowa. 13.40. „O chorobach bydła". 13.55 Muzyka ludowa. 14 00 „Dlaczego trzeba prowadzić rachunkowość w gospodarstwie"? 14.35. Zakończenie I-go kursu rolniczego. 14.55. Muzyka z płyt gramofonowych. 15.15. Chwilka lotnicza. 15.20. Giełda pieniężna. 15.25. „Rady przedświąteczne". 15.45. Kom. dla żeglugi i rybaków. 15.50. Program dla dzieci starszych. 16.20. Odczyt z Krakowa. 16.40. Muzyka z płyt gramof. 17.10. Popularny koncert symf. 18.50. Rozmaitości. 19.15 „Porady prawne dla rolników" 19.25. Program na dz. nast. 19.30. Feljeton „O spisie ludności". 19.45. Pras. dz. radj. 20.00. Feljeton „Czyżby bankructwo kapitalizmu"? 20.15. Koncert popularny. 21.55. Skrzynka pocztowa techniczna. 22.10. Recital fortep. 22.40. Dodatek do pras. dz. radj. 22.45. Komunikat meteor. 22.50. Wiadomości sportowe. 23.00. Muzyka z kawiarni „Gastronomja".

KATOWICE.

Poniedziałek, 30 listopada.

11.40. Przegląd prasy kraj. P. A. T. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.10. Muzyka z płyt gramof 13.10. Komunikaty z Warszawy. 13.35. Transmisje z Warszawy. 14.55. Kom. pol. zw. zrzesz. gosp. woj. śl. 15.05. Intermezzo muzyczne. 15.15 Transmisje z Warszawy. 15.55. „Jaką rolę spełnił „Miesiąc propagandy Śląska". 16.20. Francuski z Warszawy. 16.40. Koncert z płyt gramof. 17.10. Transmisje z Warszawy. 18.50. Rozmaitości. 19.05. „Moneta polska w dobie niewoli". 19.25. Kom. strażactwa śl 19.30. Transmisje z Warszawy. 23.00. Muzyka z Warszawy.

**TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU.**

**Dziś w poniedziałek** o godz. 8.15 w. wystąpią na naszej scenie znakomici artyści warszawscy **JERZY LESZCZYŃSKI**, **Leokadja Pancewicz - Leszczyńska i Ludwik Fritsche** w świetnej komedji o frapującym tytule **„MIŁOŚĆ JUŻ NIE W MODZIE"**. Przedsprzedaż biletów w składzie p. Czechowskiego.

**TEATR MIEJSKI W DĄBROWIE**

Arcydzieło **Stefana Żeromskiego „RÓŻA"** odegrane zostanie przez zespół teatru miejskiego z Sosnowca w sali kina **„WANDA"** we wtorek, dnia 1 grudnia b. r. o godz 8.15. Idea społeczna „Róży", osnutej na tle walki ludu z caratem w 1905 roku i ogromne wartości literackie i widowiskowe dzieła, winny zainteresować wszystkich, — inteligencję, sfery robotnicze i młodzież szkolną. Udział w widowisku bierze cały zespół, oraz liczny zastęp statystów i chóry. Przedsprzedaż biletów w cukierni p. Pietrzaka.

### Ogólna.

(o) **Przepisy o wyszynku alkoholu na dworcach kolejowych.** Na mocy rozporządzenia ministra komunikacji, wyszynk alkoholu w restauracjach i bufetach kolejowych jest zakazany po upływie pół godziny od odejścia ostatniego osobowego pociągu wieczornego lub nocnego. Ponowny wyszynk alkoholu dozwolony jest nie wcześniej, niż na godzinę przed odejściem względnie nadejściem najbliższego pociągu rannego.

W związku z powyższem ministerjum komunikacji wyjaśnia, że przez pociągi „wieczorne" lub „nocne" należy rozumieć pociągi kursujące pomiędzy godz. 18-tą a 6-tą, przez pociągi „ranne" zaś — pociągi kursujące między godzina 6-ta a 12-ta

## Walny zjazd konfederacji
### pracowników umysłowych w Warszawie

**W dniach od 6 do 8 grudnia br. odbędzie się w Warszawie doroczny walny zjazd delegatów związków należących do polskiej konfederacji pracowników umysłowych.**

**Tematem obrad będzie przedewszystkiem krytyczne położenie materjalne pracowników umysłowych w Polsce, oraz sprawy organizacyjne.**

**M. in. rozpatrywana będzie sprawa połączenia polskiej konfederacji pracowników umysłowych z centralną organizacją związków zawodowych pracowników umysłowych.**

## Zmiany w rozkładzie jazdy pociągów
### w woj. kieleckiem.

Z dniem jutrzejszym t. j. z dn. 1-go grudnia b. r., w rozkładzie jazdy pociągów w woj. kieleckiem, zajdą następujące zmiany: **na odcinku Miechów—Strzemieszyce** pociąg nr. 45 odchodzący z Olkusza o godz. 7 m. 55 r. i przybywający do Strzemieszyc o godz. 8 m. 39 r. i pociąg nr. 42 odchodzący ze Strzemieszyc o godz. 1 m. 10 po poł. i przychodzący do Olkusza o godz 1 m. 49 po poł. zostały odwołane.

Bieg pociągów nr 44 i 43 utrzymujących komunikację między Olkuszem i Strzemieszycami przedłużony zostaje do Miechowa. Pierwszy z nich odchodzi ze Strzemieszyc o godz. 7-ej r. i przybywa do Miechowa o godz. 8 m. 28 r., skąd odchodzi o godz. 1 m. 15 po poł. i przybywa do Strzemieszyc o godz. 2 m. 59 po poł.

Pociąg nr. 78 będzie odchodził ze Strzemieszyc i przychodził do Miechowa o 50 minut później t. j. odjazd ze Strzemieszyc o godz. 3 m. 10 po poł., przyjazd do Miechowa o godz. 4 m. 35 po poł. **Na odcinku Koluszki-Tomaszów** pociąg nr. 416, kursujący między Tomaszowem i Koluszkami z dniem 1 grudnia b. r. będzie odchodził z Tomaszowa o godz. 5 m. 50 r., przychodził do Koluszek o godz. 6 m. 31 r. **Na odcinku Skarżysko—Ostrowiec** pociąg nr. 630, odchodzący z Ostrowca o godz. 8 m. 50 wiecz. został odwołany, natomiast zostaje uruchomiony pociąg nr. 628, odchodzący z Ostrowca o godz. 1 m. 15 po poł. i przybywający do Skarżyska o godz. 2 m. 30 po poł.

Na skutek zarządzenia ministerjum komunikacji wagon restauracyjny znajdujący się w składzie pociągu nr. 125 odchodzącym z Dęblina o godz. 11 m. 28 r. i przybywającym do Katowic o godz. 7 m. 10 wiecz. i w pociągu nr. 126, odchodzącym z Katowic o godz. 8 m. 53 r. i przybywającym do Dęblina o godz. 4 m. 46 po poł. z dniem 1 grudnia br. kursować nie będzie, natomiast tenże wagon stacja Dęblin przepuszczać będzie do Lublina poc. nr. 915, skąd powracać będzie do Warszawy poc. nr. 916.

## Metody „Kurjera Zachodniego".

Otrzymaliśmy następujący list:

Wielce Szanowny Panie Redaktorze!

Najuprzejmiej proszę o umieszczenie w Jego poczytnem piśmie następującej notatki:

W dzienniku „Kurjer Zachodni" z dnia 27 listopada br. w nr. 275 ukazał się artykuł pod tytułem „Elektrycy Zagłębia Dąbrowskiego przeciwko opodatkowaniu energji elektrycznej". Zasadniczo nie polemizuję z „Kurjerem Zachodnim", którego sposób ujmowania i tendencyjność owietlania wszelkich spraw jest mi za dobrze znana.

I w tym wypadku nie odpowiadam na inwektywy, zawarte we wspomnianym artykule. Poprzestaję tylko na krótkiem oświadczeniu, iż nawet inicjatywa posła — **zetknięcia się bezpośrednio z opinją zainteresowanych kół fachowych na gruncie nie politycznym, bo w stowarzyszeniu techników zostaje przez to pismo w złośliwy sposób** wykorzystana do rozgrywki politycznej.

Z poważaniem
**poseł inż. Z. SOWIŃSKI.**

## Tragiczna śmierć robotnika na kop. „Mortimer"
### w Zagórzu.

**Na kopalni „Mortimer" w Zagórzu, zdarzył się wypadek, w czasie którego zginął tragiczną śmiercią robotnik kopalni, niejaki Wrześniak.**

**Wrześniak został zasypany węglem, który oberwał się ze stropów, wskutek t. zw. tąpnięcia.**

**Ofiarę tragicznego wypadku przewieziono do kostnicy szpitala św. Barbary.**

**Tragicznie zmarły Wrześniak liczył 36 lat, osierocił żonę i troje drobnych dzieci.**

## Poświęcenie miejskiego dworca autobusowego
### w Kielcach.

**Onegdaj odbyło się w obecności przedstawicieli władz, prasy oraz grona zaproszonych gości poświęcenie i oficjalne oddanie do użytku nowowzniesionego centralnego dworca autobusowego w Kielcach.**

**Aktu poświęcenia dokonał ks. Andrzej Marchewka, poczem prezydent miasta p. Roman Cichowski oprowadził grupę gości po terenach dworca, informując zebranych o trudnościach, jakie trzeba było pokonać, ażeby w obecnych mało sprzyjających warunkach przeprowadzić oddawna projektowaną budowę.**

**Projektodawcy i twórcy centralnego dworca autobusowego, architektowi miejskiemu p. inż. Witoldowi Gąsiorowskiemu należy się rzeczywiście uznanie za rzetelny wysiłek, poniesione trudy i włożoną pracę, dzięki czemu dworzec na oznaczony zgóry termin został ukończony i oddany do publicznego użytku.**

**Istotnie, Kielce pozyskały nową, pożyteczną i ładną budowlę, centralny dworzec autobusowy, brak którego od lat kilku dawał się dotkliwie we znaki. i celowość którego najlepiej potrafia ocenić liczne rzesze podróżnych.**

**Nowowybudowany centralny dworzec autobusowy stoi na narożniku ul. Marszałka Focha i nowoprojektowanej ulicy do dworca kolejowego, będąc niezbyt oddalonym od centrum miasta i zarazem znajduje się w bezpośredniem sąsiedztwie dworca kolejowego.**

**Główny budynek dworca mieści: poczekalnię, lokal administracji dworca, bagażownię, kasę i posterunek p. p. Z głównego budynku pasażerowie po nakrytym peronie dostają się do odpowiednich autobusów, ustawionych na stanowiskach oznaczonych kolejnemi numerami: od 1-go do 21-go. Brama wjazdowa znajduje się od strony nowoprojektowanej ulicy (do dworca kolejowego), zaś brama wyjazdowa od strony ul. Marszałka Focha. Na środku placu umieszczono kiosk na smary oraz pompę benzynową.**

**Całość, z widoczną zdala wieżyczką zegarową, sprawia estetyczne i miłe wrażenie nowoczesnością struktury i celowem rozplanowaniem poszczególnych części dworca, i nadaje europejski wygląd tej dzielnicy miasta.**

### Z Kielc.

(k) **W Kielcach nie było wystąpień antyżydowskich.** W związku z notatką „Próby wystąpień antyżydowskich w Kielcach" — dowiadujemy się, że napaści na tle narodowościowym w Kielcach nie było. Awantura i bójka między Waksmanem i Chybem **była na** tle porachunków osobistych.

Waksman zaś usiłował nadać jej tło narodowościowe.

(k) **Kradzież kur.** Ziętek Jadwiga, zam. w Kielcach przy ul. Niepodległości nr. 7 zameldowała, że nieznani sprawcy z niezamkniętej drwalki skradli jej 3 kury, wart. 6 zł. Ustalono, iż kradzieży tej dokonali: Stanisław Czarnecki i Jan Łukasik — mieszkańcy m. Kielc, od których skradzione kury odebrano i zwrócono poszkodowanej.

### Z Zagłębia.

**Sekcja pośrednictwa pracy** przy kole b. wychowanek gimnazjum im. E. Plater w Sosnowcu prosi koleżanki, poszukujące pracy, o zgłaszanie się w lokalu gimnazjum we wtorki i piątki każdego tygodnia w godz. od 4.30 do 5.30 po poł., celem rejestracji.

## Za 18 kg. przemycanego tytoniu
### 28 tysięcy złotych kary, lub 280 dni aresztu.

O 30-letnim robotniku Janie Sroce w Grodźcu oddawna już krążyły wieści, iż utrzymuje on kontakt z podejrzanymi ludźmi, mieszkającymi po stronie niemieckiej i że dom jego jest szpichlerzem cennych jakoby towarów, pochodzących z kontrabandy.

Uporczywe pogłoski sprawiły, że władze policyjne zainteresowały się osobą Sroki, o czem jednakże Sroka dowiedział się wcześniej. W chwili wkroczenia policji celem przeprowadzenia rewizji, znaleziono tylko ślady z uprzątniętego pośpiesznie towaru.

Wynikiem rewizji było jedynie 18 kg. niemieckiego tytoniu, które skonfiskowano, Sroka zaś dostał się za kratki.

W ub. sobotę sąd okręgowy w Sosnowcu skazał go na 28.000 zł. grzywny z zamianą na 280 dni aresztu.

## Powszechna wystawa kościelna w Radomiu
### i kongres eucharystyczny diecezji sandomierskiej

**Na terenie diecezji sandomierskiej wre praca. Duchowieństwo, oraz cały szereg jednostek z pośród społeczeństwa świeckiego z ks. biskupem Jasińskim i sekretarzem generalnym kongresu ks. prałatem Dominikiem Sciskałą przygotowuje pierwszy kongres eucharystyczny diecezji sandomierskiej, który odbędzie się 27, 28 i 29 czerwca 1932 roku.**

**Kongres ten stanowić będzie niejako plon rzetelnej i ofiarnej działalności ks. biskupa ordynarjusza Jasińskiego i ks. biskupa sufragana Kubickiego wraz z duchowieństwem, dlatego też zgóry przewidzieć można, że kongres wypadnie wspaniale.**

**Katolicy z przekonania rozumieją coraz więcej doniosłość i konieczność udziału społeczeństwa świeckiego w akcji katolickiej. Niemal z dniem każdym wzrasta wszędzie pragnienie czynnego udziału w służbie Boga, w krzewieniu miłości dla Chrystusa - Króla.**

**Zrozumienie to zawdzięczamy głównie wytężonej działalności duchowieństwa. Z racji kongresu odbędzie się w Radomiu powszechna wystawa kościelna od dnia 25 czerwca do dnia 3 lipca 1932 roku.**

**Wystawa ta szczególnie dziś wzbudzi ogólne zainteresowanie wśród przemysłu i handlu katolickiego, bo tu nastąpi zetknięcie się producenta z nabywcą. Nie potrzebujemy chyba rozpisywać się szeroko o dodatniem znaczeniu wystawy w okresie panującego zastoju.**

**Na eksponaty złożą się: organy koncertowe, dzwony, witraże, ołtarze, monstrancje, konfesjonały, ambony, ornaty, kapy, świece kościelne, dewocjonalja i cały szereg wytworów zbliżonych do potrzeb kościelnych, wszystko pierwszych firm krajowych i katolickich.**

# A wszystkiemu winien brak mężczyzn!

## Kobiety zmądrzały, p Krzysztofie

Żyjemy pod znakiem braku — mężczyzn!

Jest to fakt niewątpliwy, a nawet pewien optymista obliczył, że na jednego, biednego

*zahukanego mężczyznę*

wypada aż — 7 kobiet.

Oczywiście, w tych warunkach każdy przedstawiciel płci brzydkiej jest nader mile widziany i płeć piękna dokłada wszelkich starań aby złowić na wędkę — miłość człowieka, o którym można powiedzieć z czystem sumieniem,

*że jest — mężczyzną.*

Co do pana Krzysztofa D-rko, stałego i wytrawnego mieszkańca Warszawy, posiadacza czarnych oczu, ozdobnie oszczyżonych baczków,

*wąsików a la Adolph Menjou*

i tombakowej bransoletki, żadna z kobiet nie miała najmniejszych wątpliwości. Pan Krzysztof z zawodu bezrobotny, a oprócz tego

*znakomicie tańczący,*

cieszył się niesłychanem powodzeniem wśród płci nadobnej i był dosłownie rozrywany, do chwili, kiedy to zdecydował się dzielić stół i inne sprzęty w przytulnym apartamencie

*nieco już starszawej,*

ale pełnej jeszcze nieugaszonego temperamentu panny Lucyny S-kowskiej.

Panna Lucyna, z zapałem pełniąca obowiązki pielęgniarki w jednym ze szpitali warszawskich, zapałała

*gorącą miłością*

do nadobnego młodziana i z powodzeniem wychylała z nim rozkoszny puhar miłości, zwłaszcza, że p. Krzysztof żył jak młody królewicz, sypiał do 1-ej w południe, potem szedł sobie do kawiarni na kawkę, potem wstępował po ukochaną, czasami chadzali do kina, czasami co innego robili, a prawie codzień młodzieniec był zaopatrywany przez

*rozkochaną niewiastę w gotówkę.*

Z czasem jednak, oszczędności p. Lucyny, składające się z 900 zł. wyczerpały się i wtedy nastąpił nader przykry moment, bowiem uroczy p. Krzyś wyszedł i —

*więcej nie wrócił.*

Dopiero wczoraj p. Lucyna spotkała ex-kochanka z jakąś kobietą na al. S-to Krzyskiej i bynajmniej nie zrażając się obecnością rywalki, przemówiła do niego subtelnie:

— Ej ty, niedojdo łamana, forsę wziąłeś,

*a z cudzemy flondramy*

się włóczysz?

Pan Krzysztof przybladł, towarzyszka jego zrobiła się purpurowa.

— Ależ Lucynko, — próbował mitygować speszony młodzieniec.

— Lucynkamy me teraz chcesz oczy mydlić, lebiego... Lepiej zaiwaniaj 900 złotych, bo i

*tobie i tej grapie*

gnaty połamię...

Dalszy ciąg tej niesłychanie uprzejmej dyskusji przemienił się w walkę, wywołaną przez tak

*sromotnie obrażoną towarzyszkę*

p. Krzysztofa. Przy tej okazji wydarto pokaźną ilość włosów, zmasakrowano czyjś nos i wybito w pobliskim sklepie szybę...

Sprawca nieporozumienia zrejterował. Rywalki po dojściu do opamiętania zwierzyły się, że zostały poszkodowane

*ogółem na 1.700 zł.*

wobec czego postanowiły wytoczyć pomysłowemu Krzysiowi t. zw. „akcję wzajemną“.

## „Gwiazdka“ od młodzieży amerykańskiej dla ubogiej dziatwy polskiej.

**Komisja główna kół młodzieży polskiego czerwonego krzyża otrzymała w tych dniach ze Stanów Zjednoczonych od młodzieży amerykańskiego czerwonego krzyża większy transport podarunków gwiazdkowych dla ubogiej dziatwy w Polsce.**

**Amerykański czerwony krzyż przysłał mianowicie 5.60 paczek, zawierających zabawki i różne przedmioty domowego użytku.**

**Podarunki te komisja główna przekazała już poszczególnym kołom młodzieży PCK. na terenie całego kraju do rozdziału wśród ubogiej dziatwy, dołączając do podarunków z za oceanu własne upominki praktyczne w postaci bielizny, odzieży, książek itd.**

# Jeniec wojenny Nr. 13

## za murami ustaw i przepisów

### WALKA MATKI O SYNA, KTÓRY STRACIŁ PAMIĘĆ.

Nazywał się Roger Mangin i mieszkał wraz z matką i siostrami w Nantes.

Gdy wybuchła wojna, poszedł, jak inni, żegnany łzami matki.

Cztery lata był na froncie,

**cztery długie lata w piekle wojny.**

30 maja 1918 r. w bitwie pod Commiers nad rzeką Aisne, widziano go, jak padał.

Nie wiadomo, czy Roger Mangin był zabity, czy tylko ciężko ranny. Czy też, może, dostał się do niewoli niemieckiej.

Nie wiadomo.

Dość, że 1 lutego 1919 r. z obozu koncentracyjnego dla jeńców w Niemczech

**wypuszczono jeńca Nr. 13.**

Nie umiał on, jednak, powiedzieć kim jest i jak się nazywa. Rany, odniesione na wojnie, pozbawiły go pamięci.

Nieszczęśliwy wypadek sprawił, że przy rejestrowaniu wypuszczonych jeńców

**zaszła fatalna pomyłka.**

Zamiast daty 1 lutego 1919 r. wpisano 1 lutego 1918 r.

Ta pomyłka była źródłem nieszczęść, które potem nastąpiły.

Matka Rogera Mangina

**poznała w jeńcu Nr. 13 syna,**

ale według ksiąg Roger Mangin zaginął dopiero 30 maja 1918 r., a więc nie mógł się dostać do niewoli 1 lutego 1918 r. Wobec tego, władze zdecydowały, że

**jeniec Nr. 13 nie jest Rogerem Mangin,**

mimo, iż matka go poznaje.

Sprawa oparła się o sąd w Ljonie. Ale sąd potwierdził tylko decyzję władz.

Jeniec Nr. 13 został

**w zakładzie dla obłąkanych,**

a pani Mangin jako uznana za osobę obcą nie ma nawet prawa go widywać.

Co gorsza, przyznano nieszczęśliwego innej rodzinie.

Już 13 lat

**trwa walka matki o syna.**

„Oddajcie mi dziecko! Wiem, że jeniec Nr. 13 jest moim Rogerem“ — pisze nieustannie pani Mangin do władz.

Ale grube mury zakładu dla obłąkanych i

**jeszcze grubsze mury przepisów i ustaw**

oddzielają matkę od syna.

Sprawa ta, która na pewien czas przycichła, wybuchła ostatnio na nowo.

Pani Mangin wystosowała nowe podanie do władz, prasa przypomniała całą niezwykłą historję jeńca Nr. 13 — rozpoczęły się znowu namiętne dyskusje.

Tylko jedna osoba uparcie milczy. Jeden człowiek właśnie ten, który

**posiada całą tajemnicę.**

Ten jeden nie mówi ani słowa: jeniec Nr. 13.

# Stuletni w Polsce

**W roku 1921 na terenie całej Polski naliczono 2560 osób, które miały 100, lub powyżej 100 lat wieku. Zatem na każde 100 tysięcy mieszkańców Polski przeciętnie przypadało 10-ciu stuletnich starców.**

**W porównaniu do państw zachodnio europejskich jest to liczba wprost olbrzymia, gdyż np. we Włoszech na 100 tysięcy mieszkańców przypada zaledwie jeden stuletni starzec, a w Niemczech nawet jeden na miljon ludności.**

**Dlaczego zatem u nas zanotowano anormalnie wysoką liczbę starców stuletnich?**

**Największą długowiecznością według liczb z przed lat 10-ciu odznaczały się województwa wschodnie, gdzie na 10 tysięcy mieszkańców miało przypadać aż 31 osób stuletnich. Dziwnie małemi wobec tego wydają się liczby, dotyczące stuletnich na terenie innych województw: tak np. na 100 tysięcy mieszkańców w województwach centralnych wypada starców stuletnich już tylko 9-ciu, w województwach południowych — 4-ch, a zachodnich — zaledwie 3-ch.**

**Gdyby chcieć wyprowadzać powierzchowne wnioski stąd, możnaby przypuszczać, że wślad za pogarszaniem się warunków hygienicznych, wślad za coraz to gorszemi warunkami bytu idzie długowieczność... Tak też w samej rzeczy nie jest. Powody tej pozornej długowieczności są zgoła odmiennej natury. Jak dokładne badania wyników pierwszego powszechnego spisu wykazały, ludzie starzy wyolbrzymiali, względnie zaokrąglali swój wiek do najłatwiejszej liczby, a więc setki. Wypadki także były coraz częstsze im dalej posuwaliśmy się na wschód. Wniosek więc stąd prosty — „długowieczność“ ta była poprostu wynikiem analfabetyzmu. Spisywani nie znali nietylko daty swego urodzenia, ale nawet w przybliżeniu i wieku.**

**Dlatego też przy grudniowym spisie komisarze będą musieli zwracać, szczególnie na ziemiach wschodnich, specjalną uwagę na dokładne podawanie dat urodzenia, sięgając w razie potrzeby do pomocy dokumentów osób spisywanych.**



Wydawca: Helena Monsiorska. Redaktor odp.: Józef Oskólski. Druk. „Expres Zagłębia“. Sosnowiec, ul. Teatralna 1. tel. 4-34.